

dr hab. Danuta Zawadzka, prof. UwB
Zakład Literatury XIX wieku i Kultur Regionalnych
Wydział Filologiczny, Uniwersytet w Białymstoku

Białystok, 29 listopada 2019 r.

Recenzja rozprawy habilitacyjnej, dorobku naukowego, działalności dydaktycznej i organizacyjnej Pani dr. Zofii Dambek-Giallelis

Pani doktor Zofia Dambek-Giallelis należy do grona rozpoznawalnych badaczy literatury polskiego romantyzmu, którzy wyróżniają się wiedzą, doświadczeniem i wysokimi kompetencjami dokumentalistycznymi. Jej droga naukowa od początku wiąże się z uczestnictwem w sztandarowych i długofalowych projektach poznańskiej polonistyki: *Kalendarz życia i twórczości Cypriana Norwida*, *Bibliografia podmiotowa Adama Mickiewicza „Nowy Korbut”*, *Poezja na marginesie cywilizacji*. Dr Dambek-Giallelis kształtowała zatem swój warsztat we współpracy z autorytetami oraz indywidualnościami badawczymi tej miary co Zofia Trojanowiczowa, Krzysztof Trybuś, Zbigniew Przychodniak, Radosław Okulicz-Kozaryn. Kontakt z archiwum i ze źródłami musiał przerodzić się w trwałą pasję, skoro nie tylko zadania zespołowe, ale również wykraczające poza ich ramy indywidualne prace badaczki osnute są wokół kwerend, znalezisk i odkryć archiwistycznych. Duch syntezy bez przeprowadzonych wcześniej badań źródłowych wydaje się z gruntu obcy głównemu przedmiotowi niniejszej recenzji - książce *Dziwne kształty życia* i zaprezentowanemu w monografii sposobowi uprawiania nauki przez dr Dambek-Giallelis. Tytuł monografii - znaczący nie tylko w odniesieniu do osiągnięcia habilitacyjnego - sugeruje, że nie ma przypadku w owym wstronieniu od syntezy. *Bios* bowiem i zasada indywidualności – tak życia, jak żywota i dzieła - z trudem poddają się uogólnieniu.

Uprzedzając dalsze rozważania, miejscami dość szczegółowe i formułowane w trybie dyskusji, zaznaczam już tutaj, że napisane dotąd przez Panią doktor Zofię Dambek-Giallelis książki, w tym praca wskazana jako podstawa postępowania awansowego, a także artykuły, studia i szkice opublikowane po doktoracie zasługują na bardzo wysoką ocenę, budzą moje uznanie i czynią w pełni zasadnym wniosek o nadanie badaczce stopnia doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie literaturoznawstwo.

Dorobek naukowy po uzyskaniu stopnia doktora nauk humanistycznych

Nie tylko ontologiczna „dziwność” życia przesądziła (w moim odczuciu) o kształcie najnowszej książki dr Dambek-Giallelis, lecz również jej genealogia jako badaczki i zbudowany przez lata warsztat pracy. W doktoracie i artykułach naukowych oraz szkicach popularyzatorskich opublikowanych po wydaniu książki doktorskiej, badaczka zazwyczaj podąża za pojedynczym faktem biograficznym, który odnosi się do dzieł i czynów na takiej zasadzie, jaką opisywała autorka *Sztuki biografii*, zaznaczając, że chodzi w niej o „fakt twórczy, fakt płodny, fakt który podpowiada i zapładnia”¹.

W autoreferacie Pani dr Dambek-Giallelis uznaje wydaną w 2012 roku książkę *Norwid a tradycje szlacheckie* za drukowaną wersję pracy doktorskiej, napisanej pod kierunkiem prof. Krzysztofa Trybusia i obronionej trzy lata wcześniej. Chciałabym jednak podkreślić wartość tej pracy, która zawiera świetnie napisaną i gruntownie udokumentowaną opowieść o mitach rodzinnych autora *Vade-mecum* i jego własnej genealogii – potomka króla Sobieskiego i Normanów - wyczytywanej z poezji oraz materiałów (auto)biograficznych. Przynosi także interpretację wątków szlacheckich, omówienie jego poglądów społecznych czy kontaktów z demokratami. Książka zapowiada wszystkie obszary zainteresowań dr Dambek-Giallelis widoczne w drobniejszych jej pracach podoktorskich: twórczość Norwida, biografistyka i prace dokumentalistyczne oraz kultura i piśmiennictwo portugalskie i brazylijskie. Powracają one w „osiągnięciu” habilitacyjnym, na innym jednak poziomie refleksji, tj. analizy dziejów biografistyki i jej teorii, choć – jak zaznaczałam wyżej – bez rezygnacji z operowania konkretnym faktem czy dokumentem.

Nie ma przypadku w tej wierności faktom, ponieważ badaczkę interesuje mediologia, zatem nie tylko przekaz, ale i nośnik, co prowadzi ją w stronę technologii pisania – jak w jednym z najnowszych studiów: *Niecodzienna codzienność, czyli o nieprzejrzystości świata rzeczy Norwida* (2018). Dambek-Giallelis interpretuje „Grafosferę” Norwida, korzystając z instrumentarium zaproponowanego przez Régisa Debreya, np. motyw piasku służącego do osuszania listów po ich napisaniu, zestawia go z innym gestem pożegnania, garścią ziemi

¹ W. Wolf, *Sztuka biografii*, przeł. E. Życieńska, w: tejże, *Pochyłą wieża. Eseje literackie*, wyb. I opr. A. Ambros, Warszawa 1977, s. 339.

rzucaną podczas pogrzebu. Nowatorstwo metodologiczne związane z mediami oraz determinowaną ich rozwojem komunikacją społeczną, technologią pisma, ale i mediami pamięci, np. czytaniem, dochodzą do głosu w odkrywczym i gruntownym studium „*Bystro czytać w dziejach*”. *O pewnym wystąpieniu Norwida w rocznicę powstania styczniowego* (2015). Interpretacji okolicznościowej mowy, utrzymanej w tradycyjnej kulturze memorialnej polskich emigrantów (w Paryżu czy Brukseli) towarzyszy praca porównawcza Autorki, polegająca na zestawieniu oryginału greckiej pieśni, z której zaczerpnięta została metafora „bystrego czytania w dziejach” (nauki rozumienia historii) z jej francuskim, prasowym przekładem, bo nim to posłużył się poeta. Podobny zamiar zrealizowała dr Dambek-Giallelis w artykule *Tajemnice „Tajemnicy lorda Singelworth”* (2017), w którym uwagę badaczki przykuła występująca w noweli osoba Tonin Bonagrazia, prowokując ją do śledztwa w czasopiśmie z epoki, zmierzającego do wykrycia źródła inspiracji Norwida, w rezultacie zaś do nowego odczytania utworu.

Mediologia jako metoda pożyteczna przy lekturze Norwida ściśle się wiąże z postępem technologicznym jako jedną z twarzy Zachodu, a więc i z problemem cywilizacji. Stał się on tematem kilku artykułów Habilitantki, powiązanych z Norwidem (*Norwid i tajna policja rosyjska*, *Norwid a cywilizacja*), ale również z Henrykiem Rzewuskim czy Jozefem Ignacym Kraszewskim, jak to widzimy w szkicu *Dwie podróże do Francji – Henryka Rzewuskiego* („*Wspomnienia z podróży do Francji w 1857r.*) i *Józefa Ignacego Kraszewskiego* („*Kartki z podróży 1858-1864*). *Garść spostrzeżeń* (2014). W ujęciu porównawczym, które Dambek-Giallelis często stosuje, pojawia się obraz Francji Napoleona III u Kraszewskiego i Francji Rzewuskiego, kraju biurokratycznego ucisku i upadku życia obywatelskiego jako konsekwencji rewolucji 1789 roku. Badaczka umiejętnie różnicuje obraną przez Kraszewskiego perspektywę ulicy i studium mechanizmów nowoczesnego państwa, które przeprowadza Rzewuski do omówienia na ich przykładzie reakcji polskich pisarzy XIX wieku na kontakt z modernizacją.

Prace dokumentacyjne Habilitantki są przeważnie pokłosiem jej pracy w zespole *Kalendarza życia i twórczości Cypriana Norwida*, tego też poety dotyczą, dr Dambek-Giallelis systematycznie bowiem publikuje w „Studiach Norwidianach” swoje uzupełnienia i sprostowania, które odnoszą się do nieznanych dokumentów rodzinnych czy też recepcji twórczości na łamach czasopism. To ostatnie doświadczenie i grupa publikacji wiąże się z kwerendą w pismach periodycznych z II połowy XIX stulecia w ramach projektu *Poezja na marginesie cywilizacji* (w ich skład wchodzi np. artykuł *Cyprian Norwid w „Nowej*

Reformie”. *Nieznane dicta*). Ale bohaterem tego rodzaju prac Habilitantki bywa również Adam Mickiewicz czy Władysław Wężyk.

Dr Zofia Dambek-Giallelis angażuje się też w działalność popularyzatorską – skupia się na Norwidzie i upowszechnianiu wiedzy o nim, np. na Mazowszu, ale też w radiu i nowych mediach (wstęp do audiobooka poematu *Promethidion*). Pośród jej przedsięwzięć, pragnę również odnotować aktywność regionalistyczną: upamiętnianie poznańskich uczonych z regionalistycznym zacięciem, jak Jarosław Maciejewski, wielkopolskich pisarek czy śladów Mickiewicza.

Nie wymieniłam wszystkich pozaksiążkowych publikacji dr Dambek-Giallelis (np. słownikowych w tym umieszczonych w „Polskim Słowniku Biograficznym”), ani nawet wszystkich zajmujących tę badaczkę tematów (poeci języka portugalskiego, taniec). Jest ich sporo, co w połączeniu z gruntownością argumentacji, szerokimi kontekstami, stosowaną często perspektywą porównawczą, a przede wszystkim czasem poświęconym na prowadzenie kwerend pozwala na bardzo wysoką ocenę podoktorskiego dorobku tej uczoney: pracowitej, rzetelnej, świadomej metodologicznie i nieustannie odkrywczej w swoich pracach.

Ocena osiągnięcia habilitacyjnego

Książka *Dziwne kształty życia* nie przynosi historii biografistyki dziewiętnastowiecznej – z połowy wieku – ani też teorii biografii. Trudno ją precyzyjnie określić, stosunkowo trafna wydaje mi się formuła tekstu metabiograficznego opartego na nieprzypadkowo dobranych studiach przypadku. Tom składa się z trzech części, z których pierwsze dwie poświęcone są kolejno: biografiom indywidualnym i zbiorowym, trzecia zaś legendom biograficznym.

Otwierające książkę *Wprowadzenie* zawiera omówienie najważniejszych założeń przyjętych w pracy w połączeniu z przybliżeniem niezbędnych „punktów orientacyjnych” z teorii i historii biografistyki polskiej na tle europejskich jej dziejów. Objętość rozdziału (23 strony) przy rozległości poruszanych w nim problemów zapowiada charakter całości, poparty otwartą autodeklaracją: „Moim zamiarem jest raczej swobodna wędrówka, sprawozdanie z lektury książek, które traktujemy jako źródła w badaniach nad kulturą XIX wieku i jej najważniejszymi twórcami. Naświetlam zagadnienie punktowo, a nie systematycznie, używając poszczególnych lektur jako rodzaju sondy w słabo rozpoznanych rejonach piśmiennictwa” (s. 15-16) Będzie to więc książka na miarę źródłoznawczych fascynacji i

kompetencji Autorki - o tym, jak powstały nasze źródła, biografie pisarzy romantycznych, choć Autorka uprzedza, że nie zmierza do ich opisywania. Pragnie je rozważać w kontekście „postawy i przekonań biografy, jego samoświadomości metodologicznej (m.in. metafory, którymi określa swoją pracę, stosunek do faktów – wydarzeń życia podmiotu i źródeł, które je dokumentują” (s. 15). Nakierowanie nie tyle na biografie, co proces ich powstawania i obserwację warsztatu biografy każe przewidywać rozbudowane studium przypadku jako podstawową jednostkę tekstu, z ich zbioru złoży się „mozaika” całości – znajduje to potwierdzenie na dalszych kartach książki. Do równie ważnych założeń dr Dambek-Giallelis zaliczyłabym uznanie biografistyki za „fakt kulturowy”, termin kilkakrotnie powraca pod jej piórem i – choć Autorka pozostaje przy intuicyjnym jego rozumieniu – dobrze tłumaczy powiązania pomiędzy kulturo- i pamięciotwórczym, aksjologicznym i normatywnym wymiarem biografii, zwłaszcza poetów/pisarzy i zwłaszcza w romantyzmie. Powstaje pytanie, na ile owe biografie - pojęte tak właśnie dynamicznie: nie tylko jako utwór konkretnego biografy, ale i wytwór pewnej kultury rezonujący następnie w odbiorcy i pamięci kulturowej - są reprezentatywne dla miejsca i czasu, do którego należą. O ile dobrze rozumiem, Autorka świadomie ogranicza reprezentatywność wybranych przykładów („przeszłość biografistyki nie jest wcale jednorodna, przypomina raczej mozaikę rozmaitych strategii badawczych”, s. 12), a i samej biografistyki w stosunku do piśmiennictwa danego okresu („Biografistyka żyje swoim własnym rytmem obok historii literatury i stanowi autonomiczną sztukę... s. 12). Czy jednak zakładana swoistość, a może wręcz idiomatyczność strategii biograficznych z jednej, zaś autonomia owej sztuki zaś z drugiej dobrze harmonizują z uznaniem biografistyki za fakt kulturowy?

Zofia Dambek-Giallelis nie należy do badaczy lubiących ułatwienia, bowiem wybrany przez nią do analizy okres międzypowstaniowy biografistyki, ściślej zaś mówiąc „połowa XIX wieku” (wskazana w podtytule książki) również nie obfituje w ogólne prawidła. Zdaniem autorki jest to „czas pionierów”, okres przejściowy pomiędzy XVIII-wieczną biografistyką moralistyczną a naukową z II połowy XIX wieku. To wszystko cechy i wybory, znamionujące ambitną badaczkę, którą pociągają najmniej opisane zjawiska, konieczność indywidualizowania narzędzi badawczych, nieoczywiste problemy. Należy do nich historia i teoria polskiej biografistyki I połowy XIX wieku, nigdy dotąd nie stanowiące osobnego przedmiotu zainteresowania. Warto jednak zauważyć, że „punktowy” ogląd dziejów pisarstwa biograficznego – w przeciwieństwie do takiegoż opisu warsztatu pojedynczego biografy - nie sprzyja dokładniejszym rozpoznaniom, co stwierdzam na podstawie znanego mi materiału.

Mianowicie, historię polskiej biografiki sprowadza Autorka do jej punktów węzłowych (kryzysowych?) relacjonowanych w porządku regresywnym, najpierw Tadeusz Boy-Żeleński występujący przeciwko brązownictwu XIX-wiecznemu, potem Piotr Chmielowski, postulujący biografie krytyczne i naukowe - obaj zmagający się z moralistyką i żywotopisaniem „posągowym”. I Wacław Berent, dobrze rozumiejący naturę *bios*, lecz przesuujący „opowieść biograficzną” w stronę sztuki, w którym to kierunku Autorka nie zmierza. Pierwszą połowę wieku charakteryzuje bliżej dziś nieznanymi felietonista, który nisko ocenia kondycję biografistyki romantycznej oraz parokrotnie wspomniany Joachim Lelewel (jeden cytat), mający reprezentować podejście moralistyczne i włączające biografie w poczet historiografii. Jednak dokładniejsze wejrzenie w pisma Lelewela pokazałoby, że pozostawił on nie tylko teoretyczne spostrzeżenia na temat biografii (lakońskie, ale bez lekceważenia tego typu „innych historii”) lecz również był jej praktykiem (np. biografem Naruszewicza i Czackiego, zwłaszcza zaś Zoriana Dołęgi-Chodakowskiego, nie licząc ego-historii). Poglądy Lelewela nie pozwalają go zamknąć w rzędzie „moralistów”, warto je zestawiać z uwagami przywoływanego tu Goethego czy Carlyle’a, jeśli idzie np. o zależność bohatera biografii od epoki historycznej czy performatywność aktualizowanej w biografii pamięci i przemienianie odbiorcy. Przy okazji upominałabym się o nowsze prace na temat Lelewela, pozwoliłyby one inaczej spojrzeć na przynależność biografistyki do historiografii, czy choćby postawę Mickiewicza. Kontekst polski nie był znów tak ubogi, choć doceniam ze wszech miar słuszną i niełatwą do przeprowadzenia położeń akcentu na porównawcze obserwacje ówczesnego piarstwa biograficznego w Anglii i Niemczech. Po lekturze *Wprowadzenia* czytelnik świadom jest ważności roli odgrywanej przez biografę, zwłaszcza w realiach zaborowych (pośrednik między bohaterem i czytelnikiem, aktywizujący pamięć zbiorową), a jednocześnie dwuznaczności owej roli („biograf jest kimś pomiędzy kronikarzem, plotkarzem i moralistą”, s. 18), która wywoływała konfuzję ich samych, irytację rodzin osób portretowanych, lecz zaciekawienie odbiorców.

Bohaterami pierwszej części *Dziwnych kształtów życia* są poeci: Antoni Malczewski, Adam Mickiewicz i Juliusz Słowacki, a w zasadzie ich biografisci: Antoni Bielowski, Seweryn Goszczyński, Kazimierz Władysław Wójcicki, Karol Estreicher, Antoni Małecki. Otwierają ją dwaj autorzy drobniejszych życiorysów Antoniego Malczewskiego (Bielowski i Goszczyński), towarzyszących wydaniom *Marii* w latach czterdziestych, drukowanych w prasie oraz omówiony osobno żywot poety pióra Wójcickiego. Już pierwsze rozdziały wprowadzają właściwe całej książce autorskie spojrzenie dr Dambek-Giallelis, które nazwałam metabiograficznym, a które polega na łączeniu refleksji nad konkretnym żywotem

z analizą warsztatu jego autora i towarzyszących mu okoliczności życiowych oraz na równoczesnym prowadzeniu własnego „śledztwa” archiwalnego (jako elementu krytyki źródeł) dotyczącego bohatera biografii. Pomyślana w ten sposób „palimpsestowość” wyводу budzi mój niekłamany podziw, wymaga bowiem ogromnej wiedzy na temat epoki, znajomości kontekstów i dyskursów kulturowych (ówczesnych i współczesnych), świadomości metodologicznej oraz sprawności pisarskiej. Sprostanie wszystkim tym wymogom jednocześnie i w równym stopniu, byłoby jednak utopią. Terenem, na którym najłatwiej mi obserwować rezultaty scharakteryzowanego wyżej zamysłu badawczego w kolejnych studiach przypadku (tej i następnych części książki) jest temat archiwum, ponieważ przewija się on w całej pracy, a też stanowi moim zdaniem – by tak rzec – „ojczyznę myśli” Autorki.

Przy okazji Malczewskiego pojawia się figura „rozproszonego archiwum”, która „burzy XIX-wieczny mit archiwum - składu pamiątek” (s. 42) i przez pierwszych biografów traktowana jest jako znak tajemniczego zniknięcia, upadku rodu (moralnego oraz społecznego, deklasacji). Tymczasem dzięki kwerendom i przeszukiwaniu zasobów cyfrowych Dambek-Giallelis udaje się dotrzeć do wielu dokumentów dotyczących rodziny Malczewskiego, a także jego samego (odkrycie komisyjnego spisu przedmiotów z ostatniego mieszkania poety!). Weryfikacja świadectw z epoki, możliwa dzięki znakomitemu opanowaniu przez Autorkę warsztatu dokumentalistycznego przyniosła zatem świetne rezultaty, pozwalające wytłumaczyć transformacjami społecznymi (migracje, powstanie inteligencji) zarówno narodziny samego mitu archiwum- składu materialnych pamiątek, jak i lęk związany z jego „zburzeniem”. Równie cenne są uwagi dotyczące pamięci sąsiedzkiej, ustnej (Kajetana Kraszewskiego), o świadectwach nie istniejących w świadomości odbiorców z połowy XIX wieku, bo opublikowane pod koniec XIX wieku lub jeszcze później. Absorbujące, a także pasjonujące zadanie archiwalne i źródłoznawcze spowodowało, że w lekkiej niedowadze pozostał kontekst kulturowy i metodologiczny. Czytamy o burzeniu mitu materialnego (?) archiwum, a nie do końca wiadomo, o jaki mit idzie (nie jestem pewna, czy archiwum można uznać za „semiofor” wg Pomiana), choć intuicja podpowiada np. inicjatywy puławskie księżnej Czartoryskiej. Bardziej doskwiera brak rekapitulacji teorii pamięci kulturowej Jana i Aleidy Assmanów, zwłaszcza Aleidy, która w tej chwili należy do oczywistości metodologicznych, ale pełni w pracy zbyt ważną funkcję (choć właśnie nie do końca jawnie), by ją było warto sprowadzać do skrótowej parafrazy, odsyłaczy i przypisów. Na przykład tytuł i zawartość części II tomu („Próba kanonu”) wskazują, że Zofia Dambek-Giallelis wykorzystuje rozróżnienie biernej pamięci archiwizującej i czynnej pamięci

funkcjonalnej oraz opisany przez Assmannów proces kanonizacji do pokazania roli odgrywanej przez biografistykę i biografów (Wójcickiego czy Siemieńskiego) w przeprowadzaniu wybranych sylwetek (pisarzy i nie tylko) z kulturowego „archiwum” do „kanonu”. Brakuje jednak wyeksplikowania tego odniesienia i w rezultacie rozumienie terminu archiwum staje się nieostre, ciężące ku dosłowności.

Na przykładzie pierwszych biografów Malczewskiego, Bielowskiego i Goszczyńskiego, autorów życiorysów dołączanych do edycji *Marii* badaczka pokazuje, że byli oni zależni nie tylko od stanu archiwum pisarza (w jego gromadzeniu pomagali też wydawcy), ale realizowali potrzeby własnego miejsca i czasu. W tym wypadku wiązały się one z programem galicyjskiej konspiracji polistopadowej (publikacja „celniejszych dzieł polskich”) i grupy „Ziewonia”. Jak słusznie zauważa Autorka, „biograf nie podąża śladem swoich bohaterów – pozostaje w miejscu (...) (s. 42). Malczewski Bielowskiego korzysta zatem z ludowych źródeł poezji oraz z zasłyszanych w okolicy historii (Gertrudy Komorowskiej), a jego los jako poety wyznaczają klęski w planie osobistym i zbiorowym, wreszcie zaś iluminacja oraz ideały Fryderyka Schillera, którego biograf tłumaczy. Goszczyński z kolei, zdaniem Autorki ocenianej pracy, przygotowuje po 10 latach nowe wydanie „powieści ukraińskiej” (1844) oraz życiorys Malczewskiego pod wpływem poświęconych *Marii* prelekcji Mickiewicza i przynależności do koła towiańczyków, kładąc nacisk na „biografię ducha”, pracę wewnętrzną i nawrócenie religijne. Bardzo ciekawy wniosek dotyczy efektów pierwszych biografii Malczewskiego, zwłaszcza tej pióra Bielowskiego – opartej na anonimowych, ustnych źródłach i braku odniesień historycznych – wywołuje ona w połowie wieku wysyp wspomnień o poecie.

Jego biografię napisaną przez kolejnego ziewończyka, Kazimierza Władysława Wójcickiego (1854, 1857), określa Autorka mianem biedermeierowskiej, a jej znaczenia upatruje w związaniu Malczewskiego z Warszawą (głównie poprzez ufundowanie symbolicznego nagrobka, narracyjnie dopełnionego przez twórcę *Cmentarza Powązkowskiego*) oraz w wykorzystaniu dokumentów pisanych (urzędowych, sądowych) do weryfikacji istniejących przekazów biograficznych. Powraca więc temat archiwum, ściślej zaś sposobu wykorzystania pośmiertnego inwentarza przedmiotów z mieszkania Malczewskiego, do którego biograf dotarł. W tym fragmencie badaczka demonstruje może najpełniej szeroki wachlarz własnych możliwości warsztatowych, płynnie przechodzi z poziomu krytyki źródeł do własnej kwerendy, prezentując jej świetne wyniki - pełna lista rzeczy Malczewskiego z archiwum warszawskiego notariusza, którą omawiał skrótowo Wójcicki - a następnie na poziom refleksji metabiograficznej i tu dokonuje porównania dziewiętnastowiecznej i

współczesnej charakterystyki poety przez rzeczy. Okazuje się, że biograf epoki Wójcickiego dostrzegał tylko przedmioty współtworzące archetyp Poety – stąd wrażenie „garstki” pozostałego po nim sprzętu. Dzisiaj potrafimy – z pomocą dr Dambek-Giallelis - z owej listy wyczytać znacznie więcej, również codzienność artysty, zwyczaje towarzyskie, zainteresowania pozaliterackie. Wart podniesienia jest też rozdziałek o Rucińskiej, ze względu na próbę interpretacji magnetyzmu (a przy okazji natury związku podsędkowej z Malczewskim) z perspektywy dziewiętnastowiecznej: jako alternatywnej, ale skutecznej metody leczniczej.

Rozbudowana, w stosunku do następnych, część poświęcona trójce biografów Malczewskiego pozwala wejrzeć przede wszystkim w problem źródeł (ustnych i pisanych, utrwalających pamięć rodzinną, sąsiedzka) i archiwum pisarza, rozumianego nie tylko w sensie materialnym, ale i kulturowym. Rozważania Dambek-Giallelis dowodzą, choć badaczka nie stawia takiego wniosku, że archiwum nie tworzy się samo (naturalny wydaje się stan właśnie „rozproszenia”, mniejszego lub większego), a do jego ważnych współtwórców należą biografowie i wydawcy, którzy często uruchamiają „pracę pamięci” świadków oraz inicjują przekaz transgeneracyjny. Czy zatem konstatacja badaczki o tym, że „Malczewski został wynaleziony przez romantyczną krytykę” odzwierciedla przypadek nadzwyczajny, czy tylko laboratoryjny, trudno orzec – z pewnością *casus* autora *Marii* został bardzo trafnie dobrany.

Kolejnym bohaterem pierwszej części omawianej książki jest Adam Mickiewicz widziany przez pryzmat pracy biograficznej Karola Estreichera (1859), która w opinii Dambek-Giallelis wyznacza przełom w polskiej biografistyce: „po raz pierwszy mało znany szerszej publiczności autor przystąpił do pracy nad życiem i bibliografią Mickiewicza uzbrojony w wiedzę i metodę, świadomy istniejącego stanu badań” (s. 92). Warto od razu odnotować, że konieczność i umiejętność wyznaczania cezur uświadamia po pierwsze, z jak amorficznym i wymagającym przedmiotem badań mamy do czynienia, po drugie zaś dowodzi pionierskiego charakteru opracowania Zofii Dambek-Giallelis. Umieszczenie z kolei Estreichera, zaopatrzonego już w „metodę”, po Wójcickim, który bazuje na naocznych świadkach życia bohatera, ale dąży też do weryfikacji źródeł i powiększa ich spektrum (o urzędowe) sugeruje, że w zamyśle badaczki kompozycja jej książki ma odzwierciedlać pewne prawidłowości biografistyki. Ta ostatnia zdaje się „naturalnie” zmierzać w stronę biografii coraz bardziej krytycznej i naukowej, wyrosłej z kręgu uniwersyteckiego, co nie zaskakuje, dlatego właśnie odrobinę niepokoi. Niepokoi zwłaszcza w obliczu przywoływanej już diagnozy z *Wprowadzenia* o życiu biografistyki „swoim własnym rytmem” (s. 12). Lektura

rozdziału o pracy Estreichera nie rozwiewa tych wątpliwości. Wydaje się, że część wniosków badaczki nie bardzo wynika z analizowanego przez nią tekstu (może z ogólnej logiki tzw. procesu historycznoliterackiego, jeśli w nią wierzyć) i dotyczy to zwłaszcza życiorysu Mickiewicza. Interpretacja partii bibliograficznych i ocena warsztatu bardziej przekonują, chociaż trudno przeoczyć, że świadomość metodologiczną i warsztat Estreichera Autorka omawia, rekonstruując przede wszystkim poglądy jego wykładowców uniwersyteckich Józefa Muczkowskiego² i Michała Wiszniewskiego. Idźmy jednak do biografii Mickiewicza. Na początku fragmentu zatytułowanego „Instytucje”, Autorka pisze: „Za największą wartość biografii Mickiewicza autorstwa Estreichera uznaję naszkicowanie kontekstu społeczno-politycznego życia wieszczą” (s. 107), ale w podsumowaniu tego ustępu stwierdza: „W centrum odrodzenia literatury widzi [Estreicher] Mickiewicza i próbuje udokumentować się oddziaływania jego poezji. Jednak według niego jest to zjawisko samorodne i odosobnione. Z pracy wynika, że postrzega autora *Pana Tadeusza* jako tego, który sprowokował uśpione dotąd żywioły społeczne” (s. 110). Pojawiają się zatem „instytucje” oświatowe w funkcji czynników sprawczych odrodzenia i Mickiewicz „zjawisko samorodne i odosobnione”, jak to rozumieć? Nie jest zresztą prawdą, że Estreicher uważał ówczesne żywioły społeczne za „uśpione”, skoro pisał: „(...) poezje Mickiewicza wywołały wrzawę i ruch ogromny, ale walka stronnictw nurtowała po pismach czasowych już przed tem, i czyliby się Mickiewicz ukazał lub nie, przeobrażenie się poezji naszej nastąpiłoby niebawem, może nie tak gwałtownie ale zawsze stanowczo”³. Źródła tego przeobrażenia tkwią zdaniem Estreichera we wcześniejszych narodzinach romantyzmu w Anglii i Niemczech, więc nie „kraj” i „instytucje” przesądziły o przełomie romantycznym. Mickiewicz w ujęciu Estreichera idzie m.in. drogą Byrona, duży wpływ na jego poetycki los ma miłość do Wereszczakówny, zatem przesadą jest twierdzenie, że biograf opiera się na faktach i „nie pragnie wnikać w wewnętrzny świat Mickiewicza (...)”, s. 106. Nie sposób też się zgodzić z tym, że w 1859 roku nowością było uwzględnienie w życiu Mickiewicza Nowosilcowa, „kwestii uniwersytetu, tajnych związków oraz towianizmu” (s. 107), nie wprowadził ich tam Estreicher, lecz – nie licząc towianizmu - m.in. Lelewele (*Nowosilcow w Wilnie*, 1831), którego znowu zabrakło choćby w przypisach. Najpewniej część sprzeczności i niekonsekwencji wynika z tekstu samego Estreichera, który być może jest próbą biografii

² Warto może wspomnieć, że Muczkowski, jeszcze za czasów poznańskich, zajmował się publikacją utworów Mickiewicza i korespondował w tej sprawie z Lelewelem, jego prace naukowe wysoko cenił.

³ K. Estreicher, *Adam Mickiewicz. Rys biograficzny*. Wiedeń 1863, s. 21.

czasu przejściowego – w o wiele większym stopniu niż zakłada Dambek-Giallelis - a przez to bardzo swoistą, trudną do opisanego przez kontekst historyczny i wcale nie zawsze krytyczną. Ma rację Autorka, kiedy podkreśla, że kwerenda w czasopiśmie, sporządzenie bibliografii podmiotowej i przedmiotowej, preferowanie tekstów drukowanych, to znaki profesjonalizacji biografistyki na miarę połowy XIX wieku. Lecz ów proces nie musiał przebiegać tak gładko i niełatwo było Estreicherowi zrównoważyć (w oczach czytelnika) za pomocą wiedzy i metody autorytet takiego biografa-przyjaciela wieszczą jak Odyniec.

Kolejny rozdział swojej książki dr Dambek-Giallelis poświęciła pracy Antoniego Małeckiego *Juliusz Słowacki. Jego dzieła i życie w stosunku do współczesnej epoki* (1866), autora osławionego przez dzisiejszych edytorów genetycznych za niszczenie rękopisów i lekceważenie integralności archiwum pisarza. Zasobność tego ostatniego, dostęp biografa do niepublikowanych papierów poety, zaufanie rodziny Słowackiego przesądziły o atrakcyjności tego przypadku w książce o biografistyce XIX wieku. Badaczka pokazuje Małeckiego jako filologa klasycznego, świadomego roli biografii w historii literatury, który, dysponując zbiorem prywatnych listów Słowackiego, buduje opowieść na ich podstawie o życiu wewnętrznym poety. Świadczenia autobiograficzne Małecki porządkuje, klasyfikuje i – jak to określa Dambek-Giallelis - przekształca w archiwum, a następnie układa z nich opowieść o „życiu Poety”. Podobny porządek i całość próbuje on odczytać z bezładu fragmentarycznych manuskryptów autora *Króla-Ducha* i nadać nieopublikowanym utworom całościowy wymiar „pism pośmiertnych”. Instytucję pośmiertnego wydania proponuje badaczka wyróżnić w XIX wieku, tłumacząc jej specyfikę ważnością podziału na sferę prywatną i publiczną. O ile dokumenty osobiste pozwalają biografowi na wgląd w motywacje Słowackiego, o tyle nie przesądzają o rozumieniu dzieła (choć on pierwszy je próbował analizować), zwłaszcza mistycznego: „Nie mógł [Małecki] uchwycić związku pomiędzy wydarzeniami życia wewnętrznego poety, jego poezją a historią jego czasów” (s. 133). Stąd m.in. pomysł prowadzenia narracji biograficznej z trzech perspektyw (biografa, poety, świadków epoki), akcentowanie konfliktów z otoczeniem, wreszcie diagnoza zmarnowanego talentu, tj. nieszczęścia stanowiącego cenę za niezwykłość, w czym badaczka dostrzega nawiązania do heglizmu. Zofia Dambek-Giallelis w tym fragmencie pracy z wielką starannością rozważa inspiracje płynące z bliższego i dalszego otoczenia Małeckiego, jeśli idzie o koncepcję narracji historycznej (np. Karol Szajnocha) i biograficznej np. (Józef Dzierzkowski), a także recepcję jego dzieła i analogie z biografistyką europejską. Nie sposób przeoczyć bogatego aparatu krytycznego jako stałego wyróżnika tej badaczki (z nielicznymi brakami, lecz któż ich nie ma) i nader chętnego sięgania po kontekst porównawczy,

zsynchronizowany z akurat omawianym momentem historycznym, ale również taki, który oświetla stan poprzedzający go i późniejszy, poprzez świadectwa recepcyjne. To ogromny walor wszystkich prac Autorki *Dziwnych kształtów życia*.

Druga część pracy, zatytułowana „Próba kanonu” zawiera omówienie biografii zbiorowych: *Cmentarza Powązkowskiego* Kazimierza Władysława Wójcickiego, *Portretów literackich* Lucjana Siemieńskiego oraz *Dziwnego życia Polaków i Polek* Michała Czajkowskiego. Pomysłowy dobór bohaterów analizy - którymi są wspólnoty: miejska i narodowa, ta w ujęciu podwójnym, ujawniającym napięcia centroperyferyjne – sprawia, że badaczka w sposób intrygujący demonstruje wielostronne możliwości, funkcje i media polskiej biografistyki konstruującej pamięć zbiorową w połowie XIX wieku. W przypadku „księgi cmentarza” Wójcickiego autorka zwraca uwagę na podwójny – narracja wraz z tekstem pobocznym oraz ilustracje - przekaz „redaktora i artysty grafika” utrzymany w estetyce biedermeieru, a także na dwoiste podejście do przeszłości, łączące antykwaryzm z potrzebami odbiorcy ukształtowanego przez nowe technologie. Otworzą one popyt na bedekery, w tym przewodniki po cmentarzach, jednak dzieło Wójcickiego zdecydowanie wyróżnia się na tym tle swoją wielostronnością: połączeniem historii cmentarza, dziejów Warszawy oraz biografii jej mieszkańców (pochowanych na Powązkach). Zapowiada więc, w przednaukowej formie, ideę Polskiego Słownika Biograficznego, a klucz doboru bohaterów ma charakter demokratyczny - Wójcicki omawia groby i sylwetki nie tylko tych „znaczących”, ale przedstawicieli różnych środowisk i stanów, czasami znanych tylko z imienia - i etyczny („dobre życie”). Na uwagę zasługuje potraktowanie cmentarza jako miejsca publicznego, które wskutek wymagań epidemiologicznych, zostaje wyłączone z przestrzeni przykościelnej i staje się terenem ważnym dla żywych, celem przechadzek, krajobrazem kulturowym podlegającym nieustannym przemianom urbanistycznym i prawu przemijania. Inskrypcję nagrobną, napis na kamieniu, badaczka opisuje w kategoriach medium pamięci, które Wójcicki-spacerowicz wykorzystuje i przekształca w narracyjny żywot lub minibiografię, te zaś składają się na biografię zbiorową, publikowaną zrazu w zeszytach, a więc w kontakcie autora z czytelnikami. Badaczka w analizie dzieła Wójcickiego wykazuje się dużą inwencją, swobodnie łączy inspiracje pamięcioznawcze, źródłoznawcze, antropologiczne, z zainteresowaniem przemianami technologicznymi oraz ich wpływem na biografistykę.

Chociaż kolejne dzieło wybrane przez Dambek-Giallelis do analizy, pióra Siemieńskiego, prócz charakteru biografii zbiorowej, zdaje się niewiele łączyć z pracą Wójcickiego - różnią je bohaterowie i wybór wspólnoty – takim zwornikiem okazuje się

temat pomnika, posągu. Inskrypcja nagrobna była dla twórcy *Cmentarza Powązkowskiego* punktem wyjścia, zaś dla autora *Portretów literackich* pomnik wyobraża bohatera biografii, Siemieński bowiem uprawia biografistykę „uwznioślającą” – „monumentalną i pomnikową” (s. 177-178).

Temat posągu ładnie, na poziomie struktury głębokiej, spina myślenie Zofii Dambek-Giallelis o biografistyce XIX wieku zaprezentowane w całej książce, antycypuje bowiem antybrązownicze wystąpienia Boya. (Nie jestem pewna, czy trzeba go było łączyć z cytatem z listu Krasieńskiego o śmierci Mickiewicza i wyrażoną tam nadzieją powstania posągu „wzniesionego pamięcią”, w czym Autorka upatruje metonimii biografii monumentalnej – jednak w liście tym mowa wyraźnie o „pamięci plemion słowiańskich”, a więc dziele zbiorowym.) Bezsprzecznie biografistyka, w tym *Portrety* Siemieńskiego kreuje ową pamięć poprzez współtworzenie kanonu ważnych dla danej wspólnoty (tu: narodowej) postaci, wzorów, wartości, co Autorka świetnie pokazuje, sięgając m.in. do tekstu Thomasa Carlyle’a, który przyznaje jej moc przemieniania odbiorcy (s. 179-180). Badaczka słusznie włącza w swoje rozważania przemiany sfery prywatnej i publicznej, na tle których cztery tomy *Portretów* Siemieńskiego odczytuje jako próbę „stworzenia emocjonalnej wspólnoty” poprzez „zgrupowanie portretów klasyków zbudowanych na ich listach i zapiskach” (s. 194). Szczegółowość sytuacji Polaków w okresie porozbiorowym i rozpad tego, co publiczne, wywołujący lęk, sprzyja zdaniem badaczki takiej biografii, którą proponuje Siemieński. Nie ma ona ambicji krytycznych, z tej perspektywy uchodzi za symbol wszelkiego застоju. A jednak dobrze się stało, że Autorka poświęca jej wiele miejsca i przyznaje dużą rangę pamięciotwórczą i tożsamościową, zwłaszcza w niepewnych czasach. Te partie książki Dambek-Giallelis są pisane ze szczególnym uwzględnieniem cennego kontekstu biografistyki europejskiej, jej historii, nieraz zaskakująco niewspółmiernej w stosunku do rozwoju literatury.

Umieszczenie w bezpośrednim sąsiedztwie Siemieńskiego analizy *Dziwnego życia Polaków i Polek* Michała Czajkowskiego, trafne ze względu na chronologię, a także z naukowego punktu widzenia – po kanonie (anty)kanon – świadczy o umiejętnościach komponowania wywodu i zdolnościach pisarskich Autorki. Dzięki zwróceniu uwagi na „(...) ten dziwny poczet rozmaitych włóczykijów, zrujnowanych oryginałów i dziwaków” (s. 199) badaczka oddaje bowiem głos „marginesowi oficjalnego imaginarium” polskiego w sensie geograficznym, publiczno-obywatelskim, historycznym, tożsamościowym, poetologicznym, etycznym (np. w stosunku do konserwatywnego ideału „dobrego życia” Siemieńskiego). Bohaterami są „poeci powiatowi” (łgarze, gawędy, facecioniści), historia interesuje

Czajkowskiego przede wszystkim jako awantura czy maskarada, miast świadectw i źródeł gromadzi on „opowieści”. Tego rodzaju biografistyka utrafia w gust popularnego odbiorcy, korzysta ze znanych mu schematów tradycji sowizdrzalskiej czy powieści łotrzykowskiej, ale opisuje równie istotny aspekt „ducha narodowego” jak jej odmiana monumentalna. Ten, który ob staje za ciągłością, światem kojarzącym się z końcem XVIII wieku, I Rzeczpospolitą, choć wikła swoich reprezentantów w napoleoniady, spisek dekabrystów, powstania, wojnę krymską. Czajkowski, zdaniem Dambek-Giallelis, nie opisuje imperium otomańskiego jako Innego, raczej dokonuje oswojenia, ukrainizacji Orientu w duchu Rzeczpospolitej Trojga Narodów. Warto jednak zauważyć, potwierdzając rozpoznania badaczki, że margines zazwyczaj nie jest zaprzeczeniem oficjalnego imaginarium, ale jego wytworem – Czajkowskiego Autorka mocno wiąże z emigracją paryską - który ma potwierdzać nowoczesną normę, centrum, kanon poprzez ujawnienie jego cienia, „dziwności”.

Na końcową część tomu składają się dwa szkice poświęcone legendzie biograficznej: komparatystyczny, dotyczący mitu życia i dzieła portugalskiego poety Camõesa w kulturze polskiej, zwłaszcza w środowisku wileńskim (wliczając Lelewela i jego teksty geograficzne) oraz tekst poświęcony dziejom motywu „płaszcz Mickiewicza” z „Ustępu” III części *Dziadów*, który wiąże pamięć zbiorową z recepcją poezji poety i jej historycznie zmiennych funkcji. Oba studia pokazują Zofię Dambek-Giallelis od innej jeszcze strony, mniej znanej z wcześniejszych partii książki: jako tłumaczkę robiącą świetny użytek historycznoliteracki ze swoich kompetencji językowych oraz wytrawną znawczynię świadectw pamiętnikarskich, realiów epoki, stosunków towarzysko-literackich wykorzystującą całe ten warsztat przy – jeśli wolno tak powiedzieć – nowobiograficznym czytaniu poezji.

Książka nie zawiera noty wydawniczej, co oznacza, że nie stanowi przedruku wcześniejszych prac (prócz ostatniego studium, Autorka zaznacza to w przypisie). To coraz rzadziej spotykany i godny uznania styl zdobywania stopni naukowych.

Dorobek organizacyjny i dydaktyczny

Pani doktor Dambek-Giallelis ma bogate doświadczenie dydaktyczne, prowadzi kursowe zajęcia z historii literatury polskiej okresu romantyzmu oraz zajęcia w ramach konwersatoriów (np. z klasycyzmu porozbiorowego) i specjalności (dokumentalistyczno-bibliotekarskiej, edytorskiej, animacji kultury), a także seminaria licencjackie. Miarą jej dojrzałości jako dydaktyka (i kompetencji naukowych) jest sprawowanie opieki nad

doktorantami w charakterze promotora pomocniczego. Wykładała też literaturę dawną, była lektorem języka polskiego jako obcego.

Dr Dambek-Giallelis organizowała wyjazdy dydaktyczne studentów (do Berlina i Grecji), ale też opiekowała się długofalowymi projektami o charakterze regionalistycznym i lokalnym, zamkniętymi publikacjami, np. *Życiorysy lokalne. Piszemy biografie bohaterów lokalnych z Turku i powiatu tureckiego* (2018) czy wcześniej *Na tropach Mickiewicza w Wielkopolsce* (kier. E. Lijewska). Angażowała się w działania na rzecz przestrzeni miejskiej (rewitalizacja ul. św. Marcin), a ich wyniki prezentowała na konferencjach (w Paryżu i Poznaniu).

Dr Zofia Dambek-Giallelis wykorzystuje zatem swoją wiedzę naukową - i dzieli się umiejętnościami warsztatowymi - w kształceniu polonistycznym wszystkich szczebli, w akademii i poza nią.

Konkluzja

Duży dorobek badawczy - trwały wkład w rozwój dziedziny - dydaktyczny i organizacyjny, w tym wymagająca wysokich kompetencji, pożyteczna i nowatorska rozprawa habilitacyjna *Dziwne kształty życia. Studia i szkice z dziejów biografistyki polskiej połowy XIX wieku* spełniają z naddatkiem wymogi stawiane przed Habilitantką przez Ustawę o stopniach i tytułach naukowych. Dlatego z radością wnioskuję o dopuszczenie dr. Zofii Dambek-Giallelis do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Damir Ławicki